

Czerwony Kapturek

W mieście
część 1



Ilustracje: Dorota Szoblik



Izba Gospodarcza
Ciepłownictwo Polskie



sporo miesięcy minęło od chwili,
gdy Czerwony Kapturek spotkał w lesie wilka.
mama Kapturka i dziewczynka wspólnie uznały,
że babcia nie może dłużej mieszkać
w niebezpiecznym
lesie.

Namówiły ją, aby razem z nimi przeniosta się do miasta.
Babcia dała się przekonać i zamieszkała
w bloku przy ulicy Ciepłej.

Teraz wszędzie miała blisko.
Apteka, przychodnia i sklep znajdowały się
na tym samym osiedlu, a do Czerwonego Kapturka był tylko jeden
przystanek tramwajem.




**Babcia nie musiała
już nosić drewna na opał,
bo miała ciepło zwane systemowym
i grzejniki,**


na których chętnie wygrzewał się kot Klucha,
który przy każdej okazji wspominał ulubiony zapiecek.

**Czerwony Kapturek nie musiał już nosić
ciężkiego koszyczka przez las.**

Zakupy dziewczynka robiła w sklepie tuż obok domu babci.
Tego jesiennego, deszczowego dnia, wracając ze szkoły
w porze podwieczorku, także odwiedziła babcię.

A colorful illustration of a young girl with blonde hair and freckles, wearing a purple shirt, sitting in a green chair and eating a cookie with purple jam. To her left, a green mug and a plate with more cookies are visible. In the top left corner, a close-up of an elderly woman's face with glasses and a blue face mask is shown. The background is a light purple wall.

**Babcia czekała już
na dziewczynkę
z pysznym
plackiem ze śliwkami.**

An illustration of a red dress hanging on a metal radiator. A brown and white striped cat is curled up on top of the radiator, looking towards the viewer. The radiator is white with a pink top. The background is a yellow wall.

**Wzięła od Czerwonego Kapturka
mokrą bluzę z kapturem**

i powiesiła ją na suszarce.

**Kot Klucha, zwinięty w kulkę na kaloryferze,
leniwie miauknął na widok gościa.**

**Dziewczynka uśmiechnęła się do kota i jak zwykle
zadawała dużo pytań babci.**

**- Babciu, a czemu nie położysz bluzy na grzejniku,
żeby szybciej wyschła?**

- Kochanie, tak się nie robi - odpowiedziała babcia
 - Wieszając ubrania na grzejniku sprawiasz, że ciepło jest pod nimi schowane i nie rozchodzi się po całym mieszkaniu, a więc marnuje się. Wystarczy powiesić je na suszarce obok kaloryfera.
- Aha... Babciu, a właściwie czemu masz zawsze w domu tak ciepło?
- Bo zawsze mam odkręcone grzejniki, żeby nie wyziębiać mieszkania. U sąsiadki, która ciągle je zakręcała teraz wszyscy chorzy.
- Mhm... Babciu, a właściwie skąd się to ciepło bierze?
- O rety! - krzyknęła babcia - Co tam się dzieje?!
 - i zanim zdążyła odpowiedzieć na pytanie Kapturka, wybiegła z pokoju do kuchni, z której wydobywała się woń przypalonego mleka.






Tymczasem kot Klucha
siedząc na ciepłym grzejniku
zamruczał i odezwał się znieńacka:

- Ja wiem skąd bierze się ciepło.
Odkryłem to podczas nocnych wędrówek za oknem.
- To niesamowite! - zaklaskał Czerwony Kapturek
- Jeszcze nigdy nie spotkałam
zaczarowanego, gadającego kota!
Opowiedz proszę, co odkryłeś?

Kot westchnął,
łyknął przez okno
i rozpoczął swoją
opowieść.





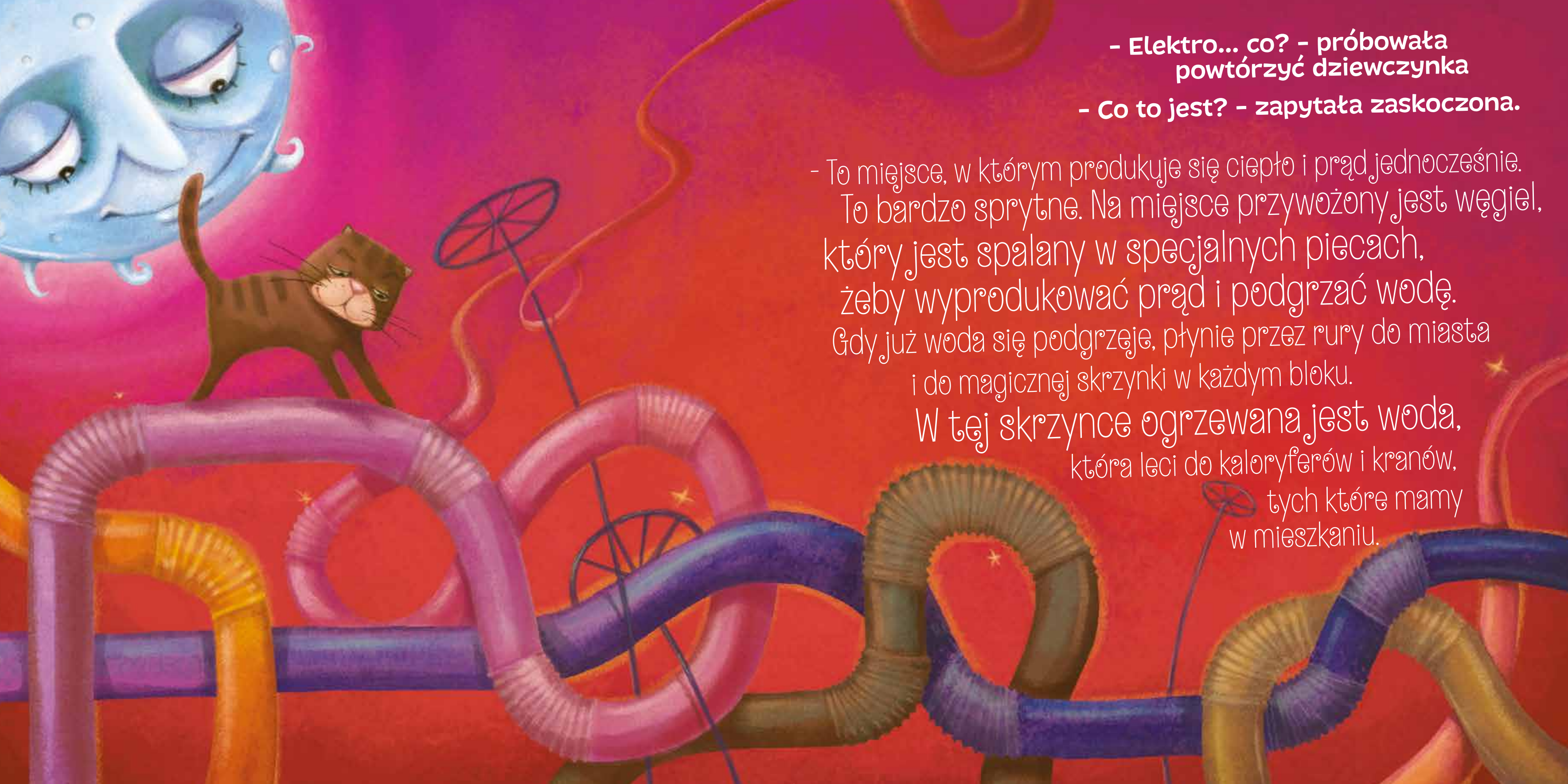
- Pewnego wieczoru zauważyłem przez okno duży budynek położony w oddali na górze za miastem. Nie był to dom, ani nic innego, co by przypominało bloki na naszym osiedlu, które dobrze znam. Postanowiłem więc sprawdzić, co to za miejsce i wymknąłem się na zewnątrz.

Idąc przez trawnik wyczułem swoim kocim zmysłem, że pod ziemią znajdują się rury, którymi płynie ciepła woda.

Koci instynkt mówił mi, że prowadzą one do tajemniczego miejsca na górze.


I rzeczywiście tak było.

Gdy tam dotarłem okazało się, że jest to prawdziwa elektrociepłownia położona na skraju miasta.



- Elektro... co? - próbowała powtórzyć dziewczynka
- Co to jest? - zapytała zaskoczona.

- To miejsce, w którym produkuje się ciepło i prąd jednocześnie. To bardzo sprytne. Na miejsce przywożony jest węgiel, który jest spalany w specjalnych piecach, żeby wyprodukować prąd i podgrzać wodę. Gdy już woda się podgrzeje, płynie przez rury do miasta i do magicznej skrzynki w każdym bloku. W tej skrzynce ogrzewana jest woda, która leci do kaloryferów i kranów, tych które mamy w mieszkaniu.



**Czerwony Kapturek
wyrzął przez okno
w stronę miejsca,
o którym opowiadał
kot.**

- Co tam się tak dymi?

- zapytał zaciekawiony Czerwony Kapturek.

- To dym z komina,

ale nie taki jak z kamienicy
po drugiej stronie naszej ulicy.

Mówię ci, ten komin jest niesamowity.

Nie mogłem się powstrzymać i wdrapałem się na sam szczyt.
Zdażyłem zajrzeć do środka i zobaczyć specjalne urządzenie,
które wyglądało jak sitko naszej babci.
Ciepłownicy nazywają to filtrem i bardzo o nie dbają,
bo wyłapuje zanieczyszczenia.

Nagle potknąłem się, straciłem równowagę i poleciałem w dół...

Na szczęście spadłem jak zwykle na cztery łapy,
ale więcej już na komin nie wejść
i ty też nigdy tego nie próbuj.



Opowieść przerwała babcia,
która uporąka się już
ze spalonym garnkiem i wróciła do pokoju.

Kot zamilkł, a babcia zakręciła kaloryfer
i otworzyła okno, żeby wywietrzyć mieszkanie
z zapachu spalonego mleka.

- **Babciu, a dlaczego
teraz zakręcasz grzejnik**
- spytała Dziewczynka - przecież mówiłaś,
że chcesz mieć ciepło?

- Oczywiście kochanie, ale gdy wietrzę,
to zamykam kaloryfer, żeby nie tracić ciepła
- jak tylko zamknę okno, Klucha znów
będzie miał dla siebie ciepły grzejnik.

Kot mruknął i puścił oko do Kapturka.



An illustration of a young boy with brown hair, wearing a red baseball cap, a purple long-sleeved shirt, and blue shorts. He is sitting on a white toilet in a classroom. He has a pencil in his pocket and is looking towards a window on the right. A red squiggly line is drawn on the green wall behind him. The classroom has a yellow floor and a window with a blue sky view. A pink pencil is on the desk next to the toilet. A blue smiley face is drawn on the green wall near the bottom right.

Za oknem, przez zalane deszczem podwórze, siedł chłopiec.

- Babciu, a kto to? - spytał Kapturek patrząc za okno.

- **To synek pana Wilka.**


Tego, co mieszka w kamienicy po drugiej stronie ulicy.

Często bawi się na naszym osiedlu.

Nie mam już do niego siły.

Za każdym razem zostawia otwarte okna i drzwi
na klatce schodowej.

To straszne marnotrawstwo!
Całe ciepło ucieka na zewnątrz,
a wszyscy lokatorzy za to płacą.



- Rzeczywiście to bez sensu - odrzekł Czerwony Kapturek
- czy on nie wie, jak oszczędzać? - zapytała zaciekawiona dziewczynka.

- W kamienicy po drugiej stronie ulicy
nie mają ciepła systemowego - odpowiedziała babcia.
Pałą w piecach. Najgorsze, że pałą czym tylko się da,
także śmieciami i myślą, że w ten sposób oszczędzają.

- Śmieciami ogrzewają mieszkanie?
Fuj... - skrzywiła się z niesmakiem dziewczynka.

- Możesz przez okno w kuchni zobaczyć,
jak bardzo dymi się z ich komina
- pokazała Czerwonemu Kapturkowi babcia.

- To smutne...

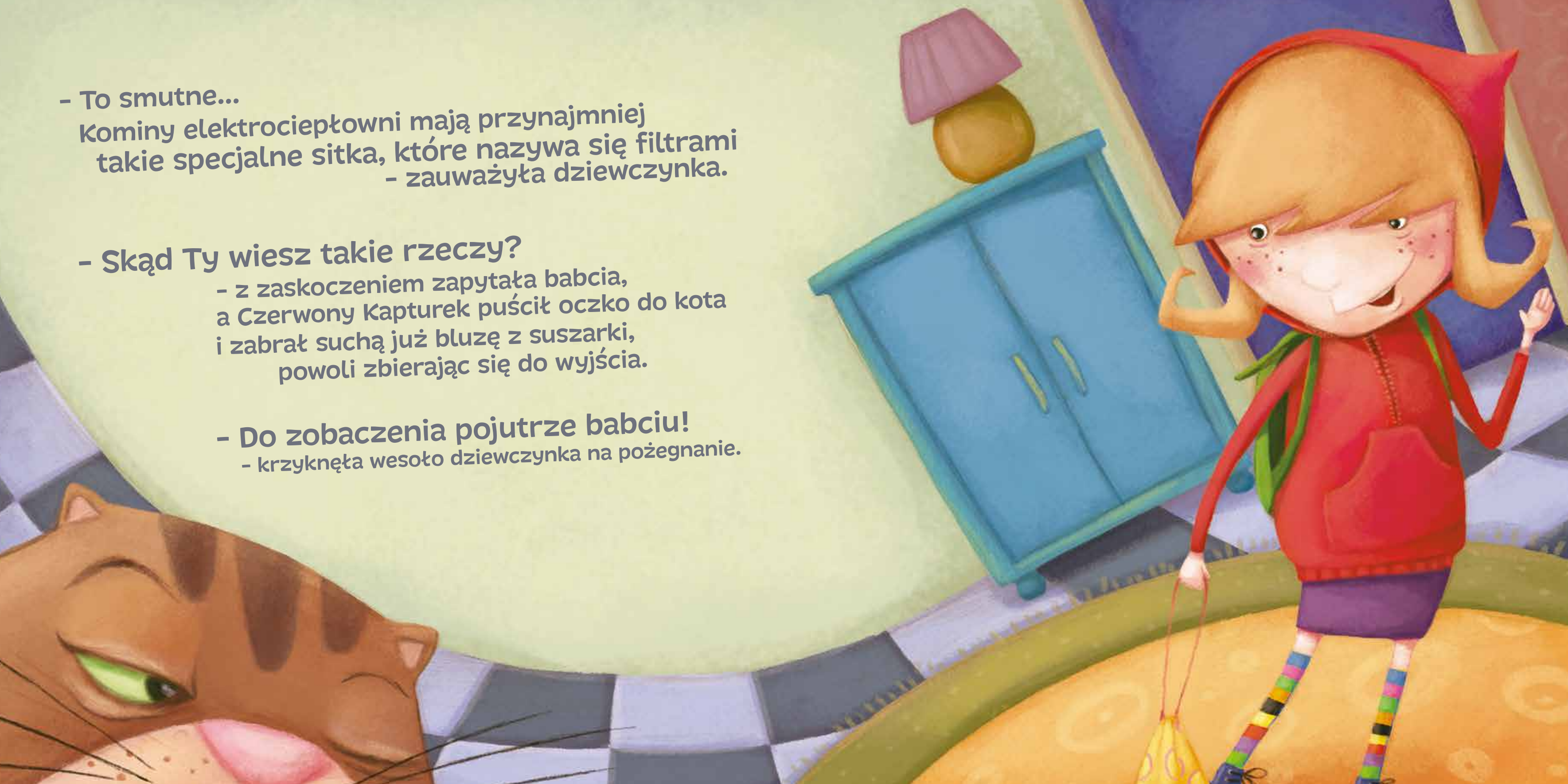
Kominy elektrociepłowni mają przynajmniej takie specjalne sitka, które nazywa się filtrami
- zauważyła dziewczynka.

- Skąd Ty wiesz takie rzeczy?

- z zaskoczeniem zapytała babcia,
a Czerwony Kapturek puścił oczko do kota
i zabrał suchą już bluzę z suszarki,
powoli zbierając się do wyjścia.

- Do zobaczenia pojutrze babciu!

- krzyknęła wesoło dziewczynka na pożegnanie.





Książeczka "Czerwony Kapturek w mieście" jest częścią projektu ekologiczno-edukacyjnego, zatytułowanego "Lekcje Ciepła", realizowanego przez dostawców ciepła systemowego na terenie polskich miast. W skład projektu wchodzi materiały edukacyjne dla dzieci oraz nauczycieli w klasach I-II oraz IV-V szkół podstawowych.

"Lekcje Ciepła" zostały uznane przez Komisję Europejską za jeden z 12 najlepszych programów na rzecz poszanowania energii w Europie w 2019 roku. Patronat honorowy nad projektem objęły Ministerstwo Energii i Ministerstwo Środowiska.

